

Niemcy za uszczelnieniem białoruskiego szlaku migracyjnego

Kamil Frymark

Od sierpnia Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarejestrowało ok. 5,6 tys. osób nielegalnie przekraczających granicę polsko-niemiecką – dziesięciokrotnie więcej niż w analogicznym okresie 2019 r., przed pandemią COVID-19. Szef resortu Horst Seehofer (CSU) zapowiedział po posiedzeniu rządu 20 października dalsze zwiększanie liczby funkcjonariuszy w obszarze przygranicznym z Polską, wzmocnienie wyrywkowych kontroli na tej granicy, wystosowanie oferty zacieśnienia współpracy służb granicznych obu krajów, w tym wspólnej kontroli granicy po polskiej stronie, i wspólne przeciwdziałanie przemytowi ludzi. We wtorek 19 października Seehofer wysłał list w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych Mariusza Kamińskiego. Sprzeciwił się natomiast postulatowi wprowadzenia stałych kontroli na granicy z RP. Do ich utworzenia wezwał Alexander Throm (CDU, członek komisji spraw wewnętrznych Bundestagu), a jego opinię podziela współrządcą w Saksonii CDU, której posłowie do landtagu opowiadają się za wprowadzeniem kontroli do czasu trwałego uszczelnienia granicy polsko-białoruskiej. O wdrożenie podobnych środków zaapelował Heiko Teggatz, przewodniczący związku zawodowego policji federalnej (Bundespolizei), która odpowiada m.in. za ochronę granic. W wystosowanym do ministra Seehofera liście Teggatz powołuje się m.in. na podwyższone ryzyko epidemiczne wśród osób pochodzących z krajów, gdzie szczepienia przeciwko COVID-19 nie są tak zaawansowane jak w UE (np. Irak, Syria, Afganistan), i wzywa do działań mających na celu uniknięcie sytuacji podobnej do kryzysu migracyjnego 2015 r. Obaw tych nie podzielają MSW i związek zawodowy policjantów (GdP), które uważają, że sytuacje te nie są porównywalne.

Rząd RFN będzie dążył do nałożenia dodatkowych sankcji na Białoruś (o czym wcześniej informował minister spraw zagranicznych Heiko Maas). Wskazuje on, że za sytuację na wschodniej granicy UE odpowiedzialny jest prezydent Alaksandr Łukaszenka. Niemiecki MSZ 18 października poinformował o rozmowach m.in. z Jordanią i Irakiem o wstrzymaniu bezpośrednich lotów na Białoruś (bezpośrednie połączenia z Iraku do Mińska anulowano na początku sierpnia), a placówki dyplomatyczne zwiększyły aktywność w mediach społecznościowych w krajach pochodzenia migrantów, próbując korygować fałszywe informacje o możliwości przedostania się przez Białoruś do UE. Zarazem rząd twierdzi, że największe wyzwanie dla RFN związane z nielegalnymi przekroczeniami granicy nadal dotyczy bałkańskiego szlaku migracyjnego i trasy przez Morze Śródziemne. Z tych kierunków do Niemiec przedostaje się najwięcej uchodźców. Od początku roku w RFN zarejestrowano ok. 100 tys. wniosków azylowych (najwięcej z Syrii, Afganistanu i Iraku). We

wrześniu odnotowano ich 13 tys. (o 17% więcej niż w sierpniu i o 49% więcej niż przed rokiem, gdy ruch migracyjny był ograniczony ze względu na pandemię COVID-19).

Komentarz

- Wzrost liczby azylantów we wschodnich landach prowadzi do wzmożenia debaty o ograniczeniu przemytu migrantów szlakiem białoruskim i wprowadzeniu kontroli na granicy z Polską. Większość niemieckich polityków (np. Michael Stübgen, szef MSW Brandenburgii) wskazuje na dobrą współpracę służb granicznych RP i RFN oraz ochronę przez Polskę wschodniej granicy UE. W podobnym tonie wypowiada się gros komentatorów w mediach, wskazując jednocześnie na możliwość wsparcia działań RP w ochronie granic zewnętrznych Unii. Krytyce podlega jednak zbyt mała transparentność posunięć strony polskiej, w tym brak dostępu dla dziennikarzy do granicy z Białorusią (mówił o tym np. Alexander Graf Lambsdorff z FDP, rzecznik klubu parlamentarnego ds. polityki zagranicznej). Podobne zarzuty formułują przedstawiciele części mediów (np. telewizji publicznej ARD) i organizacji wspierających migrantów (np. Pro-Asyl).
- Kwestia czasowego przywrócenia kontroli granicy polsko-niemieckiej jest podnoszona przede wszystkim przez część CDU oraz AfD. Oba ugrupowania walczą we wschodnich landach o podobny elektorat (AfD zdobyła najwięcej głosów w wyborach do Bundestagu w Saksonii i Turyngii, odbierając znaczną część wyborców CDU). Chadecja w kwestii granic nie ma spójnego stanowiska – wprowadzenia kontroli nie wspierają struktury CDU w Brandenburgii, a minister spraw wewnętrznych tego landu przestrzegał, że mogą one mieć negatywny wpływ na gospodarkę regionu (np. utrudniając dojazdy pracowników z Polski). Opowiedział się natomiast za zorganizowaniem koalicji chętnych państw członkowskich UE do podziału uchodźców znajdujących się w ośrodkach w Polsce na wzór kontyngentów relokacyjnych.
- Wzrost migracji wymusił zwiększenie liczby miejsc w ośrodkach dla uchodźców w Brandenburgii i Saksonii. Z dostępnych obecnie 4 tys. w Saksonii 3 tys. jest zajętych. W najbliższych tygodniach władze landu utworzą ok. 2 tys. dodatkowych miejsc. Po rejestracji i obowiązkowej kwarantannie (14 dni) uchodźców rozdziela się pomiędzy wszystkie landy zgodnie z rozdzielnikiem (tzw. Königsteiner Schlüssel – obowiązuje od 1953 r.). Podział zależy w dwóch trzecich od dochodów z podatków, a w jednej trzeciej od liczby mieszkańców landu – np. Saksonia kwateruje w ten sposób ok. 5% przybywających. Niektórzy migranci po weryfikacji zostają odesłani na podstawie postanowienia systemu dublińskiego do tego państwa UE, do którego dotarli najpierw.
- Niemiecka administracja jest lepiej niż w 2015 r. przygotowana do kolejnej odsłony kryzysu migracyjnego. Świadczy o tym, oprócz zdolności procedowania ok. 10 tys. wniosków azylowych miesięcznie, także trzykrotny wzrost (do ok. 8 tys.) liczby pracowników Federalnego Urzędu ds. Migracji i Uchodźców (BAMF) i zwiększenie jego budżetu z 250 mln euro w 2015 do ok. 880 mln w 2020 r. Znacznie skrócono czas rozpatrywania wniosków (z kilkunastu do kilku miesięcy). Nadal największym problemem strukturalnym pozostaje natomiast deportacja osób bez prawa do pobytu, których jest w RFN ok. 280 tys. W pierwszej połowie br. odesłano ok. 6 tys. osób (w I połowie 2020 r. – 4,6 tys.). Za deportacje odpowiadają poszczególne landy, które kierują się różnymi przepisami i praktyką oraz sprzeciwiają się ich ujednoliceniu z obawy przed utratą

przysługujących im uprawnień w tym zakresie.

- Nowa odsłona debaty migracyjnej wpłynie na przebieg rozmów koalicyjnych między SPD, Zielonymi i FDP. Nowy rząd będzie prawdopodobnie mniej restrykcyjny w kwestii polityki migracyjnej niż koalicja z udziałem CDU/CSU – zezwoli na swobodniejsze łączenie rodzin uchodźców czy zrezygnuje z wpisania do umowy koalicyjnej ograniczenia liczby osób, które mogą złożyć wniosek azylowy w RFN (obecnie 220 tys. rocznie). Może być też bardziej skłonny do tworzenia koalicji chętnych w UE na rzecz zmian w polityce migracyjnej i azylowej. Będzie także gotów zaakceptować sprowadzanie do Niemiec uchodźców w ramach kontyngentów relokacyjnych do poszczególnych samorządów, czemu dotychczas najczęściej sprzeciwiała się chadecja, mimo chęci wyrażanej przez władze samorządowe.